



# Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

# 12

grudnia 2019

czwartek

19:00

Wrocław, NFM, Sala Czerwona

## Podróż zimowa

**Jarosław Bręk** – bas-baryton

**Marcin Sikorski** – fortepian

**Jerzy Trela** – narrator

Program:

**Franz Schubert** (1797–1828) *Die Winterreise* op. 89, D 911

I. Gute Nacht (Dobranoc)

II. Die Wetterfahne (Choraǳiewka)

III. Gefror'ne Tränen (Zmarznięte tzy)

IV. Erstarrung (Odrętwienie)

V. Der Lindenbaum (Lipa)

VI. Wasserflut (Odwilż)

VII. Auf dem Flusse (Na rzece)

VIII. Rückblick (Spojrzenie wstecz)

IX. Irrlicht (Błędny ognek)

X. Rast (Postój)

XI. Frühlingstraum (Sen o wiosnie)

XII. Einsamkeit (Samotność)

\*\*\*

XIII. Die Post (Poczta)

XIV. Der greise Kopf (Siwa głowa)

XV. Die Krähe (Wrona)

XVI. Letzte Hoffnung (Ostatnia nadzieja)

XVII. Im Dorfe (Na wsi)

XVIII. Der stürmische Morgen (Burzliwy poranek)

XIX. Täuschung (Utuda)

XX. Der Wegweiser (Drogowskaz)

XXI. Das Wirtshaus (Gospoda)

XXII. Mut! (Odwaga)

XXIII. Die Nebensonnen (Trzy stońca)

XXIV. Der Leiermann (Lirnik)

[115']

Autor przekładu tekstów pieśni: Karol Kozłowski



F. Schubert

## OMÓWIENIE

Szymon Atys

Romantyczna wędrowka jest najważniejszym toposem w twórczości Franza Schuberta. Jej muzyczne inkarnacje znajdziemy we wczesnych pieśniach i w ostatnich sonatach fortepianowych wiedeńczyka. *Wanderer*, jawny lub niejawny bohater takiej wędrowki, idzie przed siebie, nie mając przed oczami celu, podziwając świat i rozkoszując się drogą. Krok wędrowca Schubert wkomponowuje we fragmenty utrzymane w różnorodnym nastroju. Obok marszów radosnych, stanowiących afirmację życia, znajdziemy wiele przedstawień wędrowki tragicznej, przyjmujących nawet formę marsza pogrzebowego. Wędrowka w cyklu *Die Winterreise* jest może najjaskrawszym w twórczości Schuberta przejawem tego drugiego nurtu.

Aby w pełni przeżyć arcydzieło, jakim jest *Die Winterreise*, trzeba znać kontekst biograficzny jego powstania. W 1823 r. dwudziestopięcioletni Schubert dowiedział się, że jest śmiertelnie chory. Choroba, którą najprawdopodobniej był syfilis, podożyła się cieniem na garstce lat, które mu pozostały. W życiu, i tak już pełnym przeciwności, Schubert musiał pogodzić się z wyrokiem przekreślającym jego nadzieje na osobiste szczęście. Kompozytor miał za sobą konflikt z ojcem, który usiłował uczynić go nauczycielem, do czego Franz zdecydowanie nie miał serca. Nie miał też stabilizacji finansowej, dlatego jego wielka młodość była miłość, śpiewaczka Therese Grob, została wydana za piekarza. Schubert przez resztę życia pielęgnował w sobie tę ranę, wieczorami prowadząc życie członka bohemy artystycznej, za dnia zaś pilnie pracując (liczba jego kompozycji jest, jak na trzydzieści jeden lat życia, ogromna). Obrazu dopełnia jego osobowość: był nieśmiały, niezaradny samotnikiem, być może cierpiał na rodzaj endogennej depresji.

W parze z tym szła u Schuberta ogromna wrażliwość. Osobiście przeżywał proces komponowania, niezwykle wzruszała go poezja. Jego *Lieder* otwierają w historii muzyki epokę romantyzmu m.in. właśnie ze względu na połączenie słowa z muzyką w nowym, emocjonalnym, synkretycznym kontekście. Pieśni, których stworzył około sześćuset, pisał do słów takich mistrzów epoki jak Johann Wolfgang Goethe czy Heinrich Heine, ale szczególnie miejsce w jego osobistym panteonie zajmowała poezja Wilhelma Müllera. Powszechnie uważa się, że gdyby wiersze tego pruskiego bibliotekarza nie wzruszyły Schuberta i nie zainspirowały go do stworzenia jednych z najważniejszych utworów w dziejach muzyki, zaginęłyby w pomroce dziejów.

Pierwszy cykl do słów Müllera, *Die schöne Müllerin*, komponował Schubert w czasie, kiedy wiedział już o swojej chorobie. Jego bohaterem jest wędrowny czeladnik, który zakochuje się w pięknej młynarce. Szczęście, które dopiero co zagościło w jego sercu, zostaje jednak przerwane, kiedy pojawia się konkurent – myśliwy. Catość, wpisująca się w romantyczny wzorzec nieszczęśliwej miłości, kończy się tragicznie. Tekst jest stylizowany na poezję ludową; ważną rolę gra w nim przyroda, przede wszystkim strumień, który jest „towarzyszem drogi” wędrowca. Nie ma wątpliwości, że w bohaterze cyklu Schubert widział odbicie swojej postaci.

*Podróż zimowa* stanowi pod wieloma względami dopetnienie, ale i negatyw *Pięknej młynarki*. Schubert komponował ten cykl w obfitującym w arcydzieła ostatnim okresie swego życia (redakcję drugiej części czynił już na łożu śmierci). Był niezwykle poruszony znalezieniami w almanachu poetyckim dwunastoma wierszami Müllera. W lutym 1827 r. napisał pierwszą połowę cyklu (ostatnią z pieśni była więc *Einsamkeit*), a dopiero w październiku, kiedy w innym wydaniu odkrył pozostałe wiersze, drugą połowę. Zdecydował zachować „swoją” kolejność wierszy, chociaż poeta w ostatecznej wersji przemieszczał nowe wiersze ze starymi. Zachowały się relacje świadczące o tym, że Schubert z pasją układał muzykę do tej poezji, że poruszała w nim najczulsze struny. Przyjaciel kompozytora, Joseph von Spaun, wspominał: „Schubert był od dłuższego czasu ponury i czymś przejęty. Na moje zapytanie, co się z nim dzieje, odpowiedział: »Wnet ustyszycie i zrozumiecie«. Pewnego dnia powiedział: »Przyjdź dziś do Schobera, zaśpiewam wam wieniec straszliwych pieśni. Jestem ciekaw waszego zdania. Bardziej mnie one przejęły niż inne pieśni«. Wzruszonym głosem odśpiewał nam całą *Podróż zimową*. Byliśmy całkiem zaskoczeni ponurym nastrojem tych pieśni – i Schober powiedział, że podobała mu się tylko jedna pieśń, *Lipa*. Na to odpowiedział Schubert: »Mnie się podobają te pieśni bardziej od innych, wam się one też będą podobać...«”.

Owe „straszliwe pieśni” istotnie są pierwszym w historii muzyki dziełem tak nasyconym rozpaczą i przynębnieniem. Mimo że wędrowka bohatera cyklu rozpoczyna się w momencie, kiedy zostaje odtrącony przez ukochaną, jest to tylko charakterystyczny dla epoki pretekst do snucia opowieści o całkowitej, najgłębszej samotności. Ze zwykłego romantycznego Weltschmerzu rodzi się figura godna dwudziestowiecznego egzystencjalizmu. Wędrowiec w zimową noc opuszcza miasto, udając się w podróż, na której końcu czekać go może tylko śmierć. Jest zupełnie

sam – przyroda śpi, strumień (który w *Pięknej młynarce* był wiernym towarzyszem podróży) jest przykryty lodem, nad głową bohatera krążą wrony. Treścią wierszy są wewnętrzne przeżycia wędrowca, jego „dialog” z własnym sercem. Miejsca, które mija po drodze, i zjawiska, które obserwuje, na zasadzie prostych metafor odzwierciedlają stan jego duszy. Wędrowiec brnie w śniegu i ciemności coraz dalej i dalej...

W pierwszej części cyklu przemyślenia bohatera skupiają się głównie na odrąconej miłości. Obrazy opierają się przede wszystkim na kontraście wiosny (wspomnienie szczęścia, życia i miłości) i zimy (obraz rozpacz, obojętności i śmierci), co najpełniej wyrażone zostało w pieśni *Frühlingstraum*. Kilukrotnie pojawia się też motyw „przemiany wody”: zamarzających też i gorącego uczucia, które jako jedyne jest w stanie roztopić wszechobecny śnieg. W pieśni *Irrlicht* bohater mierzy się z odkryciem, że cel drogi jest obojętny i że zapewne prowadzi ona do grobu. Pierwszą część kończy *Einsamkeit*: wyraz samotności wrazliwej jednostki wrzuconej w radosny i niezwyły świat. Niewątpliwie ta samotność była również udziałem samego kompozytora.

W drugiej części cyklu pojawiają się coraz dosadniejsze obrazy śmierci. W pieśni *Der greise Kopf* bohater życzy sobie starości, kiedy szron pokrywa jego włosy pozorną siwizną, w *Die Krähe* prowadzi dialog z czuhającą na jego zwłoki wroną, wreszcie w pieśni *Das Wirtshaus* z rozpaczą odkrywa, że w „gospodzie” – na cmentarzu – nie ma dla niego miejsca i że musi iść dalej. Konieczność wędrowki staje się wreszcie dla bohatera egzystencjalnym zwycięstwem. W *Im Dorfe* ironicznie komentuje nędzę i otępienie mieszkańców miasteczka. W pieśni *Der Wegweiser* zauważa, że pomimo niepopetnienia żadnej zbrodni musi chować się przed ludźmi, a w *Mut* bluźnierczo wykrzykuje, że jeśli Boga nie ma na ziemi, to jako ludzie sami jesteśmy bogami. Ostatnią pieśnią cyklu jest *Der Leiermann*, w której wędrowiec spotyka starego lirnika. Pyta żebraka, czy znajdzie się dla niego miejsce u jego boku. Pytanie pozostaje bez odpowiedzi.

Schubert ubrał schematyczną poezję w genialną muzykę: zapuścił się na niezbadane wcześniej odległe rubieże tonacji molowych, retorycznie zilustrował stan wewnętrzny bohatera w partii fortepianu oraz wprowadził rozpaczliwe „niebiańskie dźwięczności”, dominujące w drugiej części dzieła. Cykl należy do kanonu arcydzieł liryki wokalne. Ze względu na swój aspekt dramatyczny pozostaje niemałym wyzwaniem nawet dla najlepszych warsztatowo wykonawców. Oprócz stawianych często za wzór wykonani

Dietricha Fischera-Dieskaua z Geraldem Moorem i tośnik tego zbioru pieśni może znaleźć też nagrania dokonane przez wszystkich największych tenorów i barytonów świata. Nasycony dziełem Schuberta, sięgnąć może po liczne postmodernistyczne opracowania, chociażby po wersję Barbary Kingi Majewskiej i Emilii Sitarz. Ślad Schuberta odnaleźć można w poezji Jarostawa Marka Rymkiewicza i Stanisława Barańczaka, w prozie Jaume Cabrégo i w dramacie Elfriede Jelinek. Po prawie dwustu latach *Die Winterreise* pozostaje jednym z najważniejszych punktów odniesienia dla światowej kultury.



Jarostaw Bręk, fot. Mikołaj Świdarski

### Jarostaw Bręk

Od 2000 r. jest czołowym solistą Warszawskiej Opery Kameralnej. Współpracuje z wieloma teatrami operowymi oraz filharmoniami w Polsce i za granicą. Śpiewał na scenach i estradach Niemiec, Hiszpanii, Włoch, Holandii, Austrii, Rumunii, Wysp Kanaryjskich, Japonii, Libanu, Ukrainy, Rosji, Francji, Monako, Szwajcarii, Belgii, Czech, Litwy, Łotwy, Wielkiej Brytanii i Izraela. Oklaskiwano go na scenach Paryża, Londynu, Berlina, Amsterdamu, Brukseli, Rzymu, Barcelony, Walencji, Santiago de Compostela, Oviedo, Hamburga, Zurychu, Düsseldorfu, Hanoweru, Grazu, Jerozolimy, Brna, Sankt Petersburga, Lwowa, Wilna, Rygi, Bejrutu, Tokio, Yokohamy, Hiroshimy oraz Osaki. Współpracował ze 150 orkiestrami i 200 chórami z całego świata, wykonał ponad 20 partii operowych oraz ponad 140 dzieł oratoryjnych.

### Marcin Sikorski

Jest laureatem konkursów muzyki kameralnej w Paryżu, Gdańsku, Pörschach, Vercelli i Krakowie. Otrzymał nagrody dla najlepszego akompaniatora w ponad



Marcin Sikorski, fot. Marcin Mazurowski

zo konkursach skrzypcowych, altówkowych i kontrabasowych, takich jak m.in. Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. K. Szymanowskiego w Łodzi (1997), Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. H. Wieniawskiego w Poznaniu (2011), Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. A. Chaczaturiana w Erywanii (2012). Był stypendystą Towarzystwa im. F. Chopina i Prezydenta Miasta Bydgoszczy, a także laureatem stypendium „In memoria di Vincenzo Pelosi”. Koncertował w 16 krajach świata, w tym na wielu festiwalach, takich jak Międzynarodowy Festiwal Chopinowski w Dusznikach-Zdroju, Schleswig-Holstein Musik Festival i International Conservatoire Week Festival w Sankt Petersburgu. Brał udział w nagraniu 25 płyt z repertuarem kameralnym. Posiada tytuł doktor habilitowanego sztuk muzycznych, jest profesorem na Akademii Muzycznej im. I.J. Paderewskiego w Poznaniu, gdzie z sukcesami prowadzi klasę kameralistyki i towarzyszy studentom skrzypiec. Współpracuje z Centralnym Konserwatorium Muzycznym w Pekinie. Prowadzi kursy mistrzowskie. Był jurorem międzynarodowych konkursów kameralnych w Pekinie i Łodzi.

## Jerzy Trela

Należy do czołówki polskich aktorów. Ukończył liceum plastyczne w Krakowie, a następnie podjął pracę w Teatryku Łalkowym przy Teatrze Ludowym w Nowej Hucie jako scenograf i lalkarz. Kolejnym etapem w rozwoju kariery artysty był Teatr Lalki

i Maski „Grotteska”. Za namową kolegów z tej sceny podjął studia aktorskie w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie. Podczas studiów związał się z Teatrem STU. Po dyplomie pracował w krakowskim Teatrze Rozmaitości, a od 1970 r. był aktorem Starego Teatru, obecnie mającego status sceny narodowej. Występował na deskach teatrów warszawskich, takich jak Teatr Polonia i Och-Teatr, Teatr Dramatyczny, Teatr Ateneum (w spektaklu G. Holoubka *Król Edyp*), Teatr na Woli oraz Teatr Narodowy, w spektaklach reżyserowanych przez J. Grzegorzewskiego: *Wesele*, *Sędziowie*, *Morze i zwierciadło*. Stworzył wielkie kreacje w przedstawieniach K. Swinarskiego, m.in. w *Dziadach* A. Mickiewicza i *Wyzwoleniu* S. Wyspiańskiego. Grał w przedstawieniach J. Jarockiego (m.in. *Rewizor* M. Gogola, *Życie snem* P. Calderona, *Portret* S. Mrożka, *Ślub* W. Gombrowicza), spektaklach teatralnych A. Wajdy (*Hamlet* W. Szekspira, *Zemsta* A. Fredry, *Z biegiem lat, z biegiem dni*) oraz w jego filmach (*Człowiek z żelaza*, *Pan Tadeusz*), spektaklach telewizyjnych K. Kutza (*Do piachu* T. Różewicza, *Stalin* G. Salvatore, *Noc Walpurgi* W. Jerofiejewa) i K. Kieślowskiego (*Trzy kolory. Biały*). Współpracował także z H. Tomaszewskim, K. Lupą, M. Grabowskim i wieloma innymi reżyserami kilku pokoleń. Jest laureatem wielu nagród teatralnych, takich jak m.in. Nagroda im. Aleksandra Zelwerowicza, Feliks Warszawski (dwukrotnie), Złota Maską, Ludwik, Nagroda Gustaw (2018; za całokształt). Za swoje role wielokrotnie otrzymywał nagrody na festiwalach, m.in. w Opolu, Kaliszu, Wrocławiu i Gdyni. Jest również laureatem Orłów i Złotego Ekranu.



Jerzy Trela, fot. Krzysztof Bednarski

Organizator:



NFM – Instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo  
Kultury  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

